

## CIEKAWY TESTAMENT

**W** 1802 r. dziedzic Żelechowa, miasteczka w obecnym województwie śląskim — Ignacy Wyssogota Zakrzewski — sporządził testament, w którym chcąc „i po śmierci niejako społeczności być użytecznym” udostępnił do użytku publicznego swoją bibliotekę z zastrzeżeniem, że ma być dalej wzbogacana i służyć ogółowi<sup>1)</sup>. Na utrzymanie tej biblioteki, której działalność szczegółowo określił, przeznaczył 500 złp. rocznie. Obok tego stworzył drugi fundusz dla szkoły parafialnej w Żelechowie, którą określił jako „publiczną szkołę dla dzieci obojga płci, miejskich i wiejskich”. Z funduszu tego miano wypłacać 200 złp. rocznie na uposażenie szkoły.

Fundatorem był nie lada kto, bo dwukrotny prezydent miasta Warszawy, poseł na sejmy, współtwórca konstytucji 3 Maja i towarzysz walki, a później niewoli Tadeusza Kościuszki — Ignacy Wyssogota Zakrzewski<sup>2)</sup>. Jako kolejny dziedzic starego miasteczka Żelechowa, będącego początkowo gródkiem Ciołków, mającego następnie możliwych dziedziców: biskupa i kanclerza Samuela Maciejowskiego w XVI wieku, a hetmanów Rzewuskich i księcia Jerzego Lubomirskiego w XVIII wieku, pozostawił w dziejach Żelechowa trwałą pamięć także swojego imienia.

Testament został sporządzony w ciężkich i burzliwych czasach, kiedy po trzecim rozbiorze cała Małopolska wraz z Żelechovem

znajdowała się krótko w zaborze austriackim, który pozostawił tu jednak liczne ślady.

Żelechów leżał wówczas w obrębie cyrkułu radzyńskiego i liczył około 2 tysięcy mieszkańców, z czego połowę stanowili Żydzi, którzy wybudowawszy w mieście synagogę mocno osiedli na tym terenie.

Ignacy Wyssogota Zakrzewski przeprowadził w 1793 r. gruntowną regulację miasta, które zostało jednak częściowo zniszczone przez wojska rosyjskie podczas powstania kościuszkowskiego. Dnia 7 października 1794 r. siedł tuż ze swym wojskiem Tadeusz Kościuszko, zatrzymując się w pałacu Zakrzewskiego na nocleg, zanim ruszył pod Maciejowice.

Po upadku powstania Zakrzewski został wywieziony wraz z Kościuszką i innymi patriotami do Rosji. Powróciwszy w 1796 r. z rosyjskiej niewoli dogorywał już tylko w żelechowskim dworze. Wtedy bibliotekę swoją „od rozmaitych grabieży uratowaną (...) do dobrego ukształcenia serc młodzieży” przeznaczył. Potwierdził to szczegółowo w testamencie, obejmującym 38 paragrafów, z których 7 dotyczy biblioteki publicznej a 1 — szkoły parafialnej.

W części testamentu dotyczącej biblioteki i szkoły parafialnej czytamy:

§ 30. „Skład tej biblioteki (wymienionej już w § 29) czyli we dworze, czyli przy kościele, gdzie się większa zręczność okaże wolnemu rozrządzeniu sukcesorów moich i następnych dziedziców zostawuję.

§ 31. Dozór zaś tej biblioteki szczególny z utrzymywaniem porządnym ksiąg inwentarza ode mnie zostawionych i nowych przybawających proboszczom miejscowym polecam, a dla wikariusza, którego proboszcz do pilnowania biblioteki, zapisywania i brania rewersów pożyczanych książek, za zdutniejszego uznał i przeznaczył zł. ryńskich 25 (100 złp) z powyżej wspomnianego funduszu wskazuje, chyba żeby sam dziedzic sekretarza swego do tejsze biblioteki utrzymania chciał przeznaczyć.

§ 32. A że tejsze biblioteki fundusz ku publicznej wygodzie usta-

**Pałac, w którym mieszkał I. Wyssogota Zakrzewski. Budowę jego rozpoczął w 1762 r. ks. Jerzy Lubomirski, a kończyli następnii dziedzice Żelechowa: Romanowie, Zakrzewski i Ordęgowie. Budowę ukończono w 1838 r. Obecnie mieści się w nim Zasadnicza Szkoła Zawodowa**





nawiam, przeto nie tylko każdemu wolne czytanie w niej ma być książek dozwolone w wyznaczonych z rana i po południu godzinach (z wszelką jednak tychże ksiąg ochroną, w czym sumiennosc bibliotekarza i proboszcza obowiązują), ale też i chcącym prywatnie z czytania tychże książek korzystać chcę i postanawiam, aby i do domów, tak miejscowych, jako i sąsiednich osób duchownych i świeckich, żądane od nich książki do czytania, na czas umówiony i na piśmie oznaczony, bywały nie inaczej jednak jak za rewersami i złożeniem u bibliotekarza zastawu w gotowych pieniądzech w podwójnej wartości dzieła, którego taksa przy katalogu książek ma być wyrażona zaraz, a w przypadku zatracenia pożyczonego dzieła zastaw ma przepadać, a inne dzieło tegoż autora albo inne, użyteczniejsze ma być na to miejsce kupione. Za splamienie zaś lub uszkodzenie połowa zastawu przepadać będzie i o tym warunku każdy pożyczający ma być wcześniej ostrzeżony.

§ 33. Względem opału do biblioteki proboszcz z dominium ułożyć się, a światło wieczorne czytający sami sobie obmyślą.

§ 34. Prócz tego kilka katalogów książek dla chcących one przeglądać ma być utrzymywanych przy bibliotece.

§ 35. Że zaś fundusz przeznaczam ku publicznej przysłudze, przeto straż najwyższą i bezpieczeństwo onegoż, wizytowanie biblioteki i wglądanie, czy się zadosyć dzieje myśli fundatora poruczam najwyższej opiece rządowej.

§ 36. Podobnie chcąc wdzięczną u ludu w tych dobrach moich dziedzicznych rozkrzewieniem światła nauki przyzwoitej jego pracowitemu stanowi zostawić po sobie pamięć, a przeto usposobić go w następnych pokoleniach i użytecznych samych sobie, rządowi, i krajowi obywatelów, przeznaczony mój fundusz dawnej na uposażenie publicznej szkoły dla dzieci obójga płci, miejskich i wiejskich, wyszczególniony w nocie mojej do Wysokiego Gubernium podanej (której kopia znajduje się w Protokóle Dominikałnym Żelechowskim, urzędzenia wieczyste obejmującym fol. 156, do której się odwołuję) i na komisji w tym obiekcie na miejsce od rządu wyznaczonej ponowiony w wydziale dziesięciu włók chelmińskich z gruntu za kościołem św. Stanisława, ku Stryjowi i Kotłowie miarkując, na rzecz tejże szkoły (do której w sposobie w powyższej nocie wyrażonym chcę mieć zaprowadzoną naukę) i prócz tego rocznie pięćdziesiąt złotych ryńskich, to jest złp. 200, do których wypłacania dobra moje dziedziczne Żelechów wieczysto oferuję, i to ostatnią wolą moją zatwierdzam i zabezpieczam<sup>1)</sup>.

Tak więc Ignacy Wyssogota Zakrzewski, wzorem Józefa Andrzeja Żaluskiego, który jeszcze w 1747 r. swoją ogromną bibliotekę udostępnił dla użytku publicznego, przekazał dla korzystania ogółu swe zbiory biblioteczne, a także zajął się szkołą parafialną.

Niestety, wykonanie cytowanej części testamentu natrafiło na znaczne przeszkody. Nie wiadomo, czy w ogóle wykorzystany został fundusz na prowadzenie szkoły parafialnej, natomiast co do biblioteki wiemy, że jeszcze pół wieku później proboszcz żelechowski, ks. Andrzej Krasuski pisał w liście do babki Romualda Trautgutta:

„Teraz na nowo wszcząłem poszukiwania po archiwach za biblioteką publiczną z zapisu śp. Tadeusza Wyssogota Zakrzewskiego, ale egzekutorowie testamentu po Zakrzewskim tak zatachlowali bibliotekę i fundusz na jej utrzymanie, że się nic o tym nie mogę dowiedzieć<sup>2)</sup>”.

Proboszcz omyłkowo podał tu imię Tadeusza a nie Ignacego Zakrzewskiego, myśląc ojca z synem, który żył współcześnie, ale wybaczmy mu chwilowe rozstrągnięcie w tak pożytecznym społecznie działaniu. Faktem jest jednak, że w tych czasach postępowe zamiary sławnego dziedzica Żelechowa, chociaż zabezpieczone testamentem, natrafiały na wielkie trudności przy realizacji. Należy przypuszczać, że zaniedbania w wykonaniu cytowanej części testamentu nastąpiły głównie na skutek utraty Żelechowa przez spadkobierców Ignacego Zakrzewskiego, którzy niespodziewanie znaleźli wielkiego wierz-

ciela w osobie Michała Dangła, znanego warszawskiego fabrykanta karek.

I tu trzeba na chwilę wrócić do czasów powstania kościuszkowskiego, kiedy Dangel podjął się wykonywać siodła dla polskiej kawalerii, zażądawszy uprzednio poręki Ignacego Zakrzewskiego, wówczas członka Najwyższej Rady Narodowej. Powstanie upadło a Dangel, nie otrzymawszy całości przyrzeczonej mu zapłaty, długo dochodził sądownie należności i spowodował w końcu licytację dóbr żelechowskich.

Następny dziedzic, Jan Ordega, ożeniony z córką Dangła Karoliną, nie czuł się już widocznie „obowiązany” do przestrzegania testamentu wielkiego poprzednika, zrujnowanego działalnością w obronie ojczyzny. Podobnie myśleli i postępowali jego syn i wnuk. Pierwszą Bibliotekę publiczną w Żelechowie założył dr Antoni Michałowski wraz z gronem żelechowskich mieszczan dopiero w pierwszych latach XX wieku.

Można przypuszczać, że lepszy los spotkał fundusz na prowadzenie szkoły parafialnej, ponieważ obydwa zapisy były nierozłączne ze sobą związane.

Kończąc, warto jeszcze raz zacytować fragment testamentu Ignacego Zakrzewskiego, który z dumą napisał na wstępie: „nie osobistym widokom, ale powszechnej sprawie służyłem, nie szczydziłem dni moich wspólnie z kolegami, niosłem życie moje na rozmaite niebezpieczeństwa, na które mnie obowiązki urzędowania mojego stawily<sup>3)</sup>”.

Nie były to, jak widzimy, puste słowa, a piękne obywatelskie zamiary testatora zostały po wielu latach, w innych okolicznościach, urzeczywistnione, dla dobra publicznego.

Przypisy

<sup>1)</sup> Testament znany z odpisu, sporządzonego z nieurzędowej kopii znajdującej się w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy, ofiarowanej miastu przez mecenasa Adama Strzembosza. Odpis testamentu znajduje się w Archiwum Parafialnym w Żelechowie.

<sup>2)</sup> Por. o nim szerzej A. Zahorski, *Ignacy Wyssogota Zakrzewski, prezydent Warszawy*, Warszawa 1963.

<sup>3)</sup> Cyt. za St. Strumph-Wojtkiewiczem, *Trautgutt*, Warszawa 1966, s. 332.

(dokończenie ze str. 25)

## Z LIŚNIKA DO PORTY OSMAŃSKIEJ

Nie mieli jednak szczęścia, napadli na nich włóczący się po drogach Turcy, przyszło do bójki, po której miejscowy urzędnik turecki aresztował Polaków, z awantury trzeba się było wykupić pieniędzmi. Resztę drogi odbył Otwinowski razem z postem aż do Kamieńca, gdzie się rozstali. W dalszej podróży nocował Otwinowski między innymi w Skale u Lancorońskiego, który obdarzył go 10 czerwonymi złotymi, w Buczacz u Szafranca, w Podhajcach, we Lwowie, w Bełzie, w Skokówce u łowczego chelmskiego Stanisława Zamoyskiego, ojca Jana, wreszcie 2 listopada przyjechał „z łaski bożej dobrze zdrowo do Liśnika do pani matki, którą też zdrową oglądał”.

Otwinowski, odpocząwszy nieco „doma z przyjaciółmi”, udał się do Lublina ze sprawozdaniem do wojewody krakowskiego Stanisława Tęczyńskiego, ale nie był rad z przyjęcia, bo wojewoda dworował sobie z jego przygód w Turcji i za trudy go nie wynagrodził.